Rok IV Nr. 78.

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od wiersza drobnego (petit) . . . . po 8 centów, za każde następne . . . „ 5 „
Wychodzi w Krakowie 4 razy w tygodniu w dniu przedstawienia teatralnego.

AFISZ TEATRALNY.

Rok 1875.

Cena prenumeraty miesięcznej 50 centów
Numer pojedynczy kosztuje 5 centów

Prenumeratę przyjmują: Administracya *Czasu*, przy ulicy Różannej Nr. 413 i Kasa Teatralna.

Kraków 13 lutego.

W niedzielę po raz drugi tragedya w pięciu aktach Halma *Beyum Somru*, przełożona na język polski przez p. Władysława Sabowskiego.

TEATR.

»Gwałtu co się dzieje!« krotochwila w 3ch aktach przez Aleksandra hr. Fredrę (ojca).

W dziełach scenicznych jedynego naszego wielkiego komedyopisarza, są sztuki mniej grane, które *wznowione* i wystawione, budzą ogólne zajęcie i ściągają natychmiast licznych widzów do sal teatralnych. Wybornym tego dowodem było przedstawienie wtorkowe. „Gwałtu co się dzieje!“ jedna z najweselszych krotochwil Fredry, pomimo że ukazała się na afiszu w dzień rodzinnych zabaw, w chwili gdy konający karnawał najżwawiej szaleje, kiedy zdaje się że wszyscy tańczą i tańczyć powinni, zgromadziła jednakże w teatrze krakowskim bardzo licznych słuchaczy; dzieła bowiem prawdziwego talentu, nie tracą przez czas właściwej sobie attrakcyi, owszem nader często nabierają nowej mocy, jak dobre wina spoczywające długie lata w butelkach na piasku kryjących je piwnic. Biblioteki teatralne są takiemi piwnicami dla utworów Fredry; wydobyte z pyłu i ożywione sceniczną akcyą, wydają się wzmocnione przez spoczynek, a treść ich chociażby najlżejsza, silniejszą i głębszą przedstawia nam się, aniżeli dawniej, kiedy dziecinny umysł gonił za zabawą i rozrywką, kiedy mniej krytykował, szukając w nich tylko wesołych wrażeń.

„Gwałtu co się dzieje“ posiada wszystkie warunki wybornej farsy z przymiotami charakterystyki, na których wspiera się wyższa komedya. I rzeczywiście, zajrzawszy głębiej w te postacie, z kostiumu tylko karykaturalne, przekonamy się, że to są ludzie prawdziwi ze swemi słabościami i ułomnościami, którym tylko *koncept* pomysłu i związek komicznych sytuacyi nadaje barwy jaskrawsze przesadniejsze i profanowi wydające się nienaturalnemi. Pan burmistrz w spodnicy i w czepku i pani burmistrzowa w żupanie i z konfederatką na głowie, jakkolwiek wyskakują wraz z całem gronem koryfeuszy i koryfeuszek swoich, na scenie jako anomalie, w rzeczy samej są wiernemi konterfektami niejednego mieszczańskiego społeczeństwa czy w Osieku, czy gdziekolwiekbądźindziej, czy sto lat temu, czy nawet dzisiaj. I zaprawdę podziwiać należy jak talent autora „Ślubów panieńskich“ umiał urównoważyć siłą komizmu z siłą prawdy, jak w fantastycznie śmieszną budowę akcyi wlał ducha prawdopodobieństwa, który niedozwala zapomnieć, że „Gwałtu co się dzieje!“ to moralna nauka, podana tylko w wesołej obsłonce, ludziom niedzisiejszej generacyi, potrzebującym igraszki słów, swawolnej werwy w dyskusyi, niespożytego staropolskiego humoru, od którego odzwyczaiły nas płaskie *possy* niemieckie i koziołkowe *poszady* francuzkie. A co tam *przeczucia* narodowej, historycznej, *przeszłościowej*, że się tak wyrazimy, komedyi polskiej. Jak językiem, zwrotami jego jędrnemi choć swawolnemi niejednokrotnie charakterami myślą przewodnią, sztuka ta wyraźnie stanowi w dziełach Fredry, pierwszy stopień w trylogii szlacheckiej komedyi, której dalszym ciągiem jest "Pan Jowialski" a epilogiem "Zemsta". Powiedzieliśmy powyżej "myślą przewodnią", otóż ta myśl przewodnia, jakkolwiek niezgodna z naszemi dzisiejszemi pojęciami o emancypacyi kobiety, nosi na sobie cechy takiej dobroduszne j liberalności, tak pragnie uprawnienia, chociaż *nierówmienia* naszych dozgonnych towarzyszek wobec tyranii i despotyzmu słabych a brutalnych towarzyszy, tak wesoło adwokatuje w ich sprawie ośmiewając tchórzy i niedołęgów, że nie można gniewać się na autora przyznającego ostateczne zwycięztwo staropolskiemu rozsądkowi szeregowca „Makarego“ i towarzysza pancernego znaku „Doremby“. Zresztą znakomity komedyopisarz sprowadza równowagę polityczną płci w zbuntowanym i tryumfującym kobiecym społeczeństwie Osieka, strachem, grozą, przerażeniem, wobec których przyrodzona słabość kobieca z natury rzeczy ugiąć się i uchylić czoła musi.

Odegranie podobnej sztuki przedstawia olbrzymie trudności. Młodzi aktorowie krakowscy, którymi obsadzoną była przeważnie krotochwila, nie znają tradycyonalnych środków, podług których grywano dawniej „Gwałtu co się dzieje!“ zaprawieni przeważnie na wzorach francuzkich, nierozumieją technicznej strony utworu i wachają się w wyborze kierunku, słowem nie wiedzą czy mają tworzyć powierzone sobie postacie, jak charaktery z wyższej komedyi, czy rozpuściwszy wodze fantazyi, zepchnąć je po równi pochyłej szaleństwa i przesady. Korzystnie wyróżniał się p. Podwyszyński, który nie wyszedł z charakteru ani na chwilę i dowiódł nam, że posiada prawdziwą werwę komiczną. Ogół zaokrąglał całość wcale przyzwoicie, a dyrekcyi należy się wdzięczność za zwrot ku oryginalnym utworom, na których koniecznie repertoar teatralny przeważnie opierać się powinien.

Nemo.

URZĄDZENIE
dla
ARTYSTÓW
Teatru krakowskiego.

(Ciąg dalszy).

§. 90. Ktokolwiekby się teatralnym urządzeniom przedsiębiorcy teatru lub reżysera sprzeciwiał, do tegoż w sposób mniej przyzwoity się odzywał, lub samowolnie coś rozkazywał, ten za pierwszym razem napomnieniu, za drugim utracie dwudniowej pensyi ulegnie, za trzecim razem rygor podwojony zostanie, który następnie według okoliczności skutki oddalenia z Towarzystwa, bez względu na trwający kontrakt za sobą pociągnąć może.

§. 91. Reżyser utrzymuje księgę według tego co w §. 146 powiedzianem będzie.

§. 92. Bliższy opis obowiązków reżysera umieszczony jest po szczególe w właściwych rozdziałach niniejszego urządzenia.

§. 93. W zamiłowaniu swego zawodu, w pilności, porządku i regularności winien reżyser dobrym przykładem przewodniczyć tak artystom, jako i osobom wszystkim do towarzystwa teatralnego należącym, zaś przez właściwe i przyzwoite z każdem obejście się, dążyć powinien do zjednania sobie przychylności i szacunku całego towarzystwa, w którem gorliwość w pełnieniu po szczególe przyjętych obowiązków, wspólną zgodę, i dobrą harmonią zaszczepiać i utrzymywać staraniem reżysera być powinno.

§. 94. Gdyby zaś reżyser w pełnieniu swych obowiązków się zaniedbywał i powołaniu swemu nieodpowiadał, naówczas dyrekcya teatru ma prawo napomnieć go, a w ważniejszych okolicznościach nawet na właściwej drodze oddalenia jego a przyjęcia zdatniejszego zarządzić.

b) Sufler.

§. 95. Sufler na próby powinien równie na czas oznaczony przychodzić jak i artyści, i wrazie uchybienia podobnym jak i oni ulega karom.

§. 96. Wszystkie w sztukach i komedyooperach zachodzące listy, lub inne papiery do czytania i texty śpiewu, powinien sufler dokładnie wypisywać.

§. 97. Gdyby sufler zapomniał dać znaku do odmiany scenicznej, albo gdyby przez swą nieprzezorność sprawił jakiś nieporządek, natenczas za każdy pojedynczy wypadek traci swą dzienną płacę.

§. 98. Co się tyczy obyczajności, zamiłowania porządku i punktualności swej służby, jako i co do popełnianych przeciwko tymże uchybień, sufler tym samym co i artyści przepisom i karom ulega.

c) Inspicient.

§. 99. Inspicient jako pomocnik reżysera na próby równie na czas naznaczony przychodzić powinien jak i artyści, a w razie uchybienia podobnym jak i oni ulega karom.

§. 100. Na pierwszą próbę z pamięci wygotować ma dokładną informacyę sceniczną każdej sztuki.

§. 101 Inspicient jest obowiązany wszystkie do przedstawienia jakiej sztuki potrzebne rekwizyta spisać dokładnie, i spis ten jeszcze przed próbą rekwizytorowi oddać, wieczór wcześnie przed reprezentacyą przekonać się czy wszystkie rekwizyta są przygotowane, w czem rekwizytora szczególnej dopilnować winien.

§. 102. Przy próbach i przedstawieniach sztuki, inspicient winien jest dopilnować, by wszystkie potrzebne sprzęty na pogotowiu stały, i scena każda stosownie urządzoną była.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Redaktor odpowiedzialny *Anastazy Mastalski*. W drukarni L. Paszkowskiego w Krakowie. Rządca drukarni *Józef Łakociński*.

Z zawieszeniem Abonamentu. Nr. porządkowy 78.

TEATR KRAKOWSKI.

W Sobotę dnia 13 Lutego 1875 r.

Na dochód

Antoniny Hoffmann

Tragedya w 5 aktach Fryderyka Halma, przełożył wierszem dla sceny krakowskiéj Władysław Sabowski:

BEGUM SOMRU

OSOBY:

Alida, begum (księżna) Serdany zwana Begum Somru, wdowa	**Pani Hoffmann.**
Nadir, jéj syn — — — —	Panna Urbanowicz.
Ajesza, jéj mamka — — —	Pani Wolska.
Szyrna, niewolnica Alidy — —	Panna Heneman.
Komoran, dowódca straży przybocznéj — — — — —	Pan Szymański.
Sir Warren Hastings, gubernator jeneralny Bengalu, prezydent Rady indyjskiéj — — —	Pan Benda.
Clifford, jego sekretarz — —	Pan Podwyszyński.
Artur Dyce, rezydent kompanii wschodnio-indyjskiéj na dworze Alidy — — — — —	Pan Wardzyński.
Dżaffer, służący Hastingsa— —	Pan Bogucki.
Mir Kassim, indyanin, służący Dycego — — — — —	Pan Galasiewicz.
Alum-beg — — — — —	Pan Bolesławicz.

Jagirdarowie — Zbrojni — Niewolnicy — Niewolnice — Oficerowie angielscy.

Rzecz dzieje się w Serdanie i w okolicach (w Indyach wschodnich) w r. 1782.

Biletów dostać można w Kasie teatralnéj w Piątek od godz. 9 do 12 przed południem i od 3 po południu, a w Sobotę, jak zwykle. — Szanowni Abonenci życzący sobie zatrzymać swe miejsca, zechcą się zgłosić w Piątek do godziny 12.

Początek o godzinie siódméj.